

Obłąd wykorzenia, czyli różne rodzaje humanofobii i ojkofofia

Krótkie podsumowanie:

Zachodnie kręgi opiniotwórcze popadły w obłąd sensu stricto – Zachód znalazł się na końcu pewnego okresu historycznego, doskonale zagubiony. Cztery rodzaje tego obłądu to:

- (i) Zastosowanie się do postulatów Jana Jakuba Rousseau – nieważne, że nieświadome – by człowiek wrócił do stanu inteligentnego zwierzęcia, żył, by ... żyć, bezrefleksyjnie (jak wiemy, Rousseau wierzył w dualizm natury i historii – człowiek nie jest bytem określonym przez naturę, lecz jest bytem wolnym, historycznym; naturą jest to, co działa nieświadomie wedle nieosobowych, mechanicznych praw, natomiast wszystko co jest specyficznie ludzkie – przynależne tylko człowiekowi – w tym język, jest zdobyczą historyczną, wynikiem samo-stworzenia; język nie jest zdolnością naturalną i nie daje nam żadnego wiarygodnego dostępu do jakiegokolwiek rzeczywistości poza tą, która jest wytworzona przez człowieka; historia jest błędem, chorobą, przyniosła nieznośną świadomość śmierci; trzeba się tej świadomości pozbyć, żyć jak zwierzę, które nie wie, że umrze; utrwała się nowy styl życia, osadzony w metafizycznej próżni, w której jednostka gubi zdolność czynienia właściwych rozróżnień i krytycznego myślenia – autonomiczna jednostka nie potrafi pogodzić się ze swoją śmiertelnością i skupia się na tym, by żyć coraz dłużej i coraz dłużej pozostawać w dobrym zdrowiu oraz pełnej sprawności, oddawać się konsumpcji i chwilowym przyjemnościom).
- (ii) Pokonanie natury (biologii), a zatem postulat kontynuowania przez człowieka jego postludzkiej już ewolucji – to współczesny transhumanizm i posthumanizm z ich pomyślnym marzeniem o przeniesieniu naszej świadomości do komputerów (powrót do stanu inteligentnego zwierzęcia nie jest możliwy, ponieważ nie jest możliwe wyeliminowanie świadomości śmierci, ta człowiekowi doskwiera i w tym świetle zgoda logiczna, jakkolwiek niespełnialna, jest wybór trans- i post-humanistów, którzy chcieliby stać się nieśmiertelni).
- (iii) Wydanie totalnej wojny naturze – biologii i prawu naturalnemu – i ogłoszenie, że naturę wybieramy sobie sami jako jednostki i społeczeństwo (niektórzy, jakby przestraszeni posiadaniem ludzkiej natury, opowiadają się za nieograniczoną wolnością jej negocjowania – ogłaszają, że wszystko, co dotyczy człowieka, jest sprawą ludzkiego lub społecznego wyboru).
- (iv) Ubóstwienie natury (przyrody) i ogłoszenie, że jesteśmy naturze (przyrodzie) niepotrzebni, a jej dobrostanowi przeszkadzamy.

Jest jeszcze jeden wyraz współczesnego obłądu wykorzenia, bezpośrednio dziecko neomarksizmu w tej czy innej wersji i związanego z nim edukacyjnego prania mózgów. To

chora nienawiść do własnej historii, właściwie nienawiść białego homo ignoramus do historii białego człowieka.

Cztery pierwsze rodzaje obłędu można opatrzyć wspólną nazwą humanofobii (termin ten zaproponował w tygodniku "Idziemy" za Małgorzatą Felicką o. prof. Dariusz Kowalczyk). Ostatni to ojkofofia, którą jako pierwszy opisał Roger Scruton. Ideowe źródła humanofobii – i także ojkofofii – opisałem na stronach "Teologii Politycznej", ostatnio w artykule (z września 2020)

<https://teologiapolityczna.pl/jacek-koronacki-krotka-refleksja-o-obledzie-wykorzenia> oraz w rozdziale zamieszczonym w zbiorze pt. „W poszukiwaniu nowego człowieka – Colloquia Torunensia XXIV”, M. Szulakiewicz (red.), Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Toruń 2020,

<https://home.ipipan.waw.pl/j.koronacki/Koronacki-posthumanizm-a-technologie.pdf>

Czerwiec 2021